

Barbara Milewska-Ważbińska

Megalomania narodowa? Charakterystyka szlachty na podstawie herbarzy staropolskich

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 73-82

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Milewska-Ważbińska
(Warszawa)

**MEGALOMANIA NARODOWA? CHARAKTERYSTYKA SZLACHTY
NA PODSTAWIE HERBARZY STAROPOLSKICH**

Abstract

Nobility should not be perceived only as a legal formula, but also a certain state of mind. The aim of the article is to examine the influence of the “Sarmatian culture” on the sense of identity and uniqueness of the Polish gentry. The analysis of the issue relies on Old Polish armorials.

Keywords

Sarmatian culture, gentry, megalomania, virtues, armorial

Sarmacka kultura szlachecka jako fenomen doby staropolskiej wzbudza stałe zainteresowanie, między innymi ze względu na wpływ, jaki wywarła na współczesną polską obyczajowość. Trzeba pamiętać, że szlachta stanowiła stosunkowo duży procent ludności Rzeczypospolitej Obojga Narodów, i że w porównaniu z mozaiką narodowościową pozostałych jej mieszkańców była homogeniczna etnicznie — polska lub spolonizowana i w większości katolicka¹. Nic dziwnego, że szlachcic litewski zwykł o sobie mawiać: *gente Lithuanus, natione Polonus*.

System wartości szlachty opierał się na tradycyjnych cnotach rzymskich, takich jak: *virtus* (cnota, męstwo) i *pietas* (miłość, pobożność), na czterech cnotach kardynalnych: *fortitudo* (dzielność), *iustitia* (sprawiedliwość), *temperantia* (umiarkowanie) i *clementia* (łaskawość) oraz na cnotach teologicznych: *fides* (wiarą), *spes* (nadzieja), *caritas* (miłość), choć „Naczelną wartością ideologiczną w kulturze szlacheckiej — jak pisał Andrzej Zajączkowski — było samo szlachectwo”². Szlachta wielce sobie ceniła także wolność, która miała polegać nie na tym, aby wszystkim wolno było wszystko, ale na tym, żeby każdemu było wolno to samo. Z poszanowania tak rozumianej wolności wynikała równość panów braci „najoryginalniejsza cecha szlachectwa polskiego, nieznaną w Europie”³. Poczuciu owej równości sprzyjała rozwinięta społeczność sąsiedzka.

Należy wspomnieć, że szlachta polska charakteryzowała się silną więzią rodową. Takim samym herbem szczyliło się wiele nie zawsze spokrewnionych ze sobą rodzin. Łączyło ich zawołanie, które często stawało się nazwą herbu, wspólna legenda herbowa, duma z godności i zaszczytów, które spływały nie tylko na własną, lecz także na inne rodziny herbowe, a także kultywowanie cnót rodowych podkreślanych symboliką szlacheckiego godła. Więzy heraldyczne i wspominana równość szlachty zobowiązywały do wzajemnego wspierania się panów braci w trudnych chwilach. Aby wiedzieć, do kogo można było zwrócić się o pomoc, należało podtrzymywać pamięć rodową i heraldyczną. Stałe odwoływanie się w mowie i piśmie do genealogii rodowej było powodowane więc nie tylko próżnością, lecz wynikało z celu praktycznego — z dbałości o interesy własne i swojej rodziny. Dbano o nie przez ciągle przypominanie o sobie lepiej ustosunkowanemu lub bogatszemu panu bratu szlachcicowi, a pieczętującemu się tym samym herbem.

¹ A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. 10.

² *Ibidem*, s. 49.

³ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Kraków 1931–1946, 2, s. 17.

Należy jednak podkreślić, że już od czasów starożytnych trwała w pismach filozoficznych, parenetycznych i publicystycznych dyskusja na temat, czym w istocie jest *vera nobilitas*, czyli prawdziwe szlachectwo. Dyskusje na ten temat miały miejsce również w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W opinii ówczesnych ideologów na prawdziwe szlachectwo składały się wymienione wyżej cnoty, które wymagały jednak od posiadacza herbu stałego ich potwierdzenia. Godne podkreślenia jest to, że wspomniane wartości pełniły funkcję integrującą szlachtę⁴.

Ważnym źródłem do poznania ideologii szlachty są staropolskie herbarze, które, powiedzmy od razu, miały na celu nie tylko odtwarzanie zastanej rzeczywistości, ale propagowanie i kultywowanie cnót. Odwołania heraldyczne w literaturze i sztuce, oceniane na ogół jako przejaw megalomanii szlacheckiej, „w wysokim stopniu — jak pisał Andrzej Ryszkiewicz — przekazują samowiedzę stanową szlachty, poczucie jej godności”⁵. Herbarze były też zachętą do zawierania związków małżeńskich i kontynuacji rodu sięgającego często, jak to wynika z wywodów genealogicznych spisanych na kartach herbarzy, korzeniami średniowiecza, a nierzadko także starożytności.

Spróbujmy zajrzeć do poetyckiego herbarza Bartosza Paprockiego zatytułowanego: „Gniazdo cnoty”, pochylić się nad wierszami zawartymi w „Pocztce herbów” Wacława Potockiego, zapoznać się z kwiecistymi wypowiedziami w łacińskim dziele: „Orbis Polonus” Szymona Okolskiego, aby sprawdzić, czy znajdzie się tam potwierdzenie opinii o szlacheckiej megalomanii, nietolerancji i konserwatyzmie, których najbardziej znanym wyrazem pozostaje wydany w Warszawie w roku 1633 utwór: „Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje X. Woyciech Dębołęcki z Konoiad, Doktor Teologię S. a. General Społeczności wykupywania Więźniów, że nastarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie lubo Schythyckie samo tylko na świecie, ma prawdziwe Succesory Iedama, Setha, y Iapheta, w Panowaniu świata od Boga w Raiu postanowionym: y że dla tego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu y to się pokazuje, że język Słowieński pierwotny iest na świecie”. Autora tego opracowania niewątpliwie cechowała megalomania, czyli przesadne wyobrażenie o wielkości własnego narodu, w tym przypadku Polaków nazywających siebie Sarmatami. Trudno zaprzeczyć, że postawę taką reprezentowali w mniejszym lub większym stopniu także inni autorzy staropolscy.

⁴ A. Zajązkowski, s. 55.

⁵ A. Ryszkiewicz, Niektóre przejawy pychy szlacheckiej w dziełach sztuki, [w:] Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej, Warszawa 1976, s. 166.

We wstępie do swej znakomitej i wciąż aktualnej pracy wyrosłej z pogranicza historii i socjologii: „Megalomania narodowa” Jan Stanisław Bystron⁶ pisze, że przejawem megalomanii „jest nie tylko wywyższenie czy uwielbienie własnej grupy, ale w tej samej mierze lekceważenie czy wyśmiewanie obcych”⁷. Bystron snuje dalej swoje rozważania w odniesieniu do antropologicznej i socjologicznej kategorii „swój-obcy”. Wykazuje, że znajduje ona odbicie w językowym obrazie świata. Z opracowania uczonego wynika jednak, że wyprowadzanie starożytnych rodowodów nie było bynajmniej cechą tylko szlachty polskiej, a z kolei w Polsce nie dotyczyło jedynie kultury sarmackiej. Przekonanie o wybraniu wyróżniającego się narodu przez Boga jest powszechne — twierdził Bystron⁸.

Podobnie powszechne w kulturze europejskiej doby nowożytnej jest odwoływanie się do tradycji antycznej, choć należy podkreślić wyjątkowo przychylny stosunek do kultury i cywilizacji starożytnego Rzymu, jaki przejawiała szlachta polska w XVI, a zwłaszcza w XVII stuleciu. Wynikało to między innymi z praktyki staropolskiego parlamentaryzmu. Ważną rolę w utożsamianiu się społeczeństwa szlacheckiego z obywatelami starożytnego Rzymu odegrała edukacja oparta na praktycznej nauce łaciny, to znaczy polegająca nie tylko na czytaniu, tłumaczeniu i rozumieniu dzieł Cycerona czy Wergiliusza lub starannie dobranych fragmentów pism innych autorów, lecz także na kształtowaniu umiejętności wypowiedzi pisemnych i ustnych w języku łacińskim. Taki model edukacji upowszechniały zwłaszcza rozsiane po całym kraju szkoły jezuickie, ale obowiązywał on również w szkołach różnowierczych. Szlachta — pisze Ignacy Lewandowski „choć z jednej strony była dumna ze swojej sarmackiej genealogii i niełatwo ulegała obcym wpływom współczesności, a próbowała z drugiej strony bez oporów rzymskie wzory w różnych dziedzinach życia prywatnego, społecznego, państwowego i kulturalnego”⁹. Podkreślmy, że przekonanie szlachty o konieczności urzeczywistniania ideałów rzymskich i wiara

⁶ Szkic Bystronia został wydany po raz pierwszy w 1926 r. Szkic ten i inne rozprawy poruszające tę problematykę ogłaszane w różnych czasopismach zostały wydane ponownie w 1935 roku pod wspólnym tytułem: *Megalomania narodowa*. Cytaty podaję za: J.S. Bystron, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995. Na podstawie edycji Towarzystwa Wydawniczego Rój z 1935 roku.

⁷ *Ibidem*, s. 9.

⁸ *Ibidem*, s. 35.

⁹ I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków*, Łódź 1981, s. 227.

w odrodzenie republiki rzymskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów były w porównaniu z innymi narodami europejskimi niezwykle silne.

Sięganie do antyku i wyprowadzanie genealogii od starożytnych protoplastów może być traktowane jako wyraz przesadnego wyobrażenia o własnej wielkości, ale też niekiedy jako chęć dorównania niektórym sławnym rodom w Europie, które także, i to już wcześniej, uznawały Rzymian za swych przodków. Litewscy Pacowie, idąc za przykładem włoskiego rodu Pazzich, widzieli swych przodków w rzymskich Pakcjuszach¹⁰. Radziwiłłowie mieli pochodzić od towarzysza legendarnego przodka szlachty litewskiej — Palemona, który uciekł na Litwę z Rzymu. Często widziano w owych legendarnych bohaterach albo stronników Pompejusza uchodzących z Rzymu, albo obywateli rzymskich chcących uniknąć okrucieństwa Nerona, albo Rzymian uciekających przed Atyllą. Podobną drogą podążały inne znane rodziny polskie i litewskie. Lubomirscy mieli się nawet wywodzić od italskiego boga Janusa¹¹, Krasieńscy zaś od Marka Waleriusza Maksymusa Korwinusa (Marcus Valerius Maximus Corvinus), który walczył z Galami w IV w. p.n.e. Walkę i triumf domniemanego protoplasty Jana Dobrogosta Krasieńskiego przedstawiono na płaskorzeźbach zdobiących fasadę pałacu Krasieńskich w Warszawie, a w westybulu ustawiono posąg Korwinusa. Warto też dodać, że wszyscy trzej autorzy wymienionych na wstępie herbarzy staropolskich twierdzili, że herb Korwin został przeniesiony do królestwa Polskiego z Węgier, gdzie już wcześniej posługiwał się nim król Maciej Korwin.

Okazuje się jednak, że tendencje do poszukiwania korzeni w Biblii i w historii starożytnej miały tylko niektóre rody. Większość polskich legend herbowych wiąże się z dziejami o wiele późniejszymi. Najczęściej sięgają one czasów panowania Bolesława Chrobrego jako pierwszego koronowanego władcy. Przodkowie rodów szlacheckich nabierali prawa do noszenia herbu najczęściej dzięki męstwu wojennemu i postawie godnej rycerza. Szczególnego podkreślenia wymagają, zdaniem autorów herbarzy, zasługi w walce z poganami, w której przodkowie szlachty mogli wykazać się cnotami rycerskimi oraz dać świadectwo wiary katolickiej. Początki herbu Doliwa sięgają walk z Jaćwingami. Bartosz Paprocki pisze:

Kiedy mimo zamek Liw szło wojsko niemałe,
Trafli na Jaćwingi, pogany zuchwałę,

¹⁰Ibidem, s. 247.

¹¹Ibidem.

Którzy chcieli fortelem lud z zamku onego
Zwabić, skazić do gruntu zacność i moc jego¹².

Z opowieści zawartych w herbarzach wynika, że przodkowie szlachty toczyli zawsze wojny sprawiedliwe. Zarówno z poganami, jak i z sąsiadami walczyli w obronie swojego władcy i własnych granic. Gdy nie musieli ich bronić to, aby utrzymać ciężką fizyczną i sprawność, ruszali na polowania. Zajęciu temu, jak pisze Paprocki, sprzyjali władcy:

Będąc Bolesław mężny czas mały w pokoju,
Gdy mu już z graniczniki nie dostało boju,
Jednak nie chcąc rycerze, aby próżnowali,
Sztuki zawsze sił swoich w grach pokazowali¹³.

Wacław Potocki w „Poczcie herbów” stawia sobie za cel pouczenie panów braci o ich powinnościach i o konieczności stałego potwierdzania swym zachowaniem szlachectwa, pisząc:

Iakoż nie słusznie dzisiaj wielu Szlachta liczem
Bo ieśli do czwartego pokolenia niczem
Nie wsparł sławy, przodków swych? Między chłopcy wracał,
I ten klejnot cudzą krwią nabyty utracił¹⁴.

Godła herbowe nie tyle służą poecie do chwaleń starodawności rodu, ile do poszukiwania znaczeń symbolicznych i wskazań moralnych. W swych poetyckich rozważaniach Potocki przejawia dystans w stosunku do rewelacji księdza Długoskiego. Opisując godło Ostoja przedstawiające dwa półksiężycy i miecz, mówi:

Tak iedni rozumieją, a drudzy zaś, że ta
Familia Ostojow, od syna Iapeta
Noego ma początek, i żeby im wiara,

¹²Cyt. za M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 132.

¹³Ibidem, s. 135.

¹⁴W. Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1696, s. 143 [właśc. 153].

Dana była: wiodą rod jej przez Baltazara,
 Trzeciego z Królów owych, którzy z Kończyni ziemie
 Przywiechawszy: uczcili Boga w Betleemie.
 O gwiazdzie tylko pisze, Święta tam Pagina,
 Miesiąca ani miecza, słówkiem nie wspomina.
 [...] Niech wierzy kto chce, a ja wedle głowy mojej,
 Inszy początek z Pisma położę Ostoi¹⁵.

Tendencja moralizatorska jest widoczna wyraźnie w prozatorskich rozważaniach Szymona Okolskiego zawartych w łacińskim herbarzu „Orbis Polonus”. Potocki i Okolski, tworząc swoje herbarze w czasach, które uchodzą za apogeum sarmatyzmu, dostosowują wprawdzie tematykę utworów do dających się zauważyć tendencji obowiązujących w obyczajach i kulturze szlacheckiej, ale traktują legendy herbowe jako swoiste przypowieści, które mogą posłużyć za kanwę wypowiedzi o charakterze moralizatorskim. Z utworów Okolskiego i Potockiego wynika, że nie tyle chępią się współczesną im Rzeczpospolitą, ile chwalą dawne niezaprzeczalne obyczaje panujące w Polsce. Dlatego Potocki krytykuje młodzież szlachecką za przejmowanie zachodnioeuropejskich obyczajów: golenie wąsów, noszenie długich włosów, tępi wyjazdy i kształcenie się zagranicą, przejmowanie tamtejszych obyczajów, wzdychając za czasami, kiedy:

Ieszcze Polak po rozum nie jeździł za morze,
 I stroiem i językiem, cudzym gardził kraiem¹⁶.

Słowa te potwierdzają opinię o tym, że szlachta w siedemnastym wieku nie stanowiła monolitu, że w jej poczet zaliczali się zarówno oświeceni Sarmaci, jak i szukający swego miejsca na zachodzie Europy młodzi szlachcice, choć nie brakowało też zwolenników księdza Długoskiego.

Wbrew utartej opinii, pochodzący ze znanej rodziny szlacheckiej Wacław Potocki wyraża dystans do opisywanych przez siebie herbów. W wierszu stylizowanym na epitafrum pisze, że najwyższą godnością powinien cieszyć się Chrystus:

Bo komuż ten Herb, oprócz CHRYSYUSA należy?¹⁷

¹⁵Ibidem, s. 206.

¹⁶Ibidem, s. 212.

¹⁷Ibidem, s. 157.

Dystans ten zdają się potwierdzać żartobliwe, a nawet rubaszne teksty, które odnaleźć można zarówno w „Poczcie herbów”, jak i w „Odjemku od herbów szlacheckich” Wacława Potockiego:

Kawaler Herbu Brog do Wdowy herbu Pole
 Polem się zacna Wdowo, piesz, a ia Brogiem,
 Iako mało po Polu, gdy leży odłogiem?
 Tak też po próżnym Brogu, dam ia na to radę
 Żeć i Pole zarodzi i swój Brog nakładę,
 Pódź ze mną na kobierzec, z kobierca na łożę,
 Mój starunek, pług, radło, i do siewu zboże¹⁸.

Obraz świata, który wyłania się z tekstów zawartych w herbarzach staropolskich, cechuje wprawdzie pewne napięcie między własną kulturą a przynależnością do cywilizacji europejskiej, jednak w sferze wartości dominuje pochwała cnót uniwersalnych, zwłaszcza męstwa wojennego i wiary chrześcijańskiej.

Przypomnijmy, że według definicji Bystronia, megalomania odznacza się między innymi lekceważeniem i wyśmiewaniem obcych. Znamienne, że w tekstach literackich zawartych w omawianych herbarzach nie ma w zasadzie plemion i narodów ujemnie wartościowanych, choć niektóre nazwy własne nacechowane są negatywnie. I tak, zarówno Turcy, jak i Tatarzy są synonimem wiecznego wroga, nie tyle narodu polskiego, ile chrześcijaństwa. Z tekstów herbarzy wynika, że walka z nieprzyjaciółmi jest nieunikniona i że jest ona powinnością szlachcica, który powinien jednak okazywać szacunek wrogom. W herbarzach odnotować można ponadto nie tyle niechęć do cudzoziemców, ile do obcych, nowych zwyczajów:

Przypatrz się obyczajom, Kościół się ich wstydzi,
 Kiedy się nimi gorszą, Paganie i Żydzi¹⁹.

Powyższe słowa świadczą o tym, że Potocki bierze na świadków zarówno pogan, jak i Żydów, którzy gorszą się na zepsute obyczaje w Polsce i kupowanie tytułów szlacheckich.

Ani u Okolskiego, ani u Potockiego nie można odnaleźć odniesienia do mitu o sarmackim pochodzeniu szlachty jako takiej. Nie przypisuje się też jej

¹⁸Ibidem, s. 217.

¹⁹Ibidem, s. 149.

szczególnej roli dziejowej, którą miałyby odegrać na Wschodzie przez podporządkowanie sobie Moskwy. Teksty zawarte w herbarzach potwierdzają raczej, że szlachta przywiązywała wagę do kultywowania własnych tradycji. Autorzy herbarzy podkreślają znaczenie rodziny jako komórki społecznej oraz uznają dwór szlachecki za jednostkę terytorialną, która powinna być samowystarczalna i samorządna.

Warto jeszcze dodać, że z kart herbarzy wylania się odpowiadający szlachcie wizerunek dobrego władcy, który powinien chronić poddanych i przestrzegać swobód szlacheckich. Monarcha powinien być miłośniwy, sprawiedliwy i szczodry. W omawianych tekstach jako szczególnie dobrzy władcy jawią się: Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, Kazimierz Sprawiedliwy i Kazimierz Wielki.

W podsumowaniu trzeba podkreślić, że z kart herbarzy staropolskich wylania się przede wszystkim świat trwałych wartości szlacheckich. Jeśli nawet wyczuwa się żywione przez szlachtę przekonanie o własnej wyższości, to dzieje się tak wyłącznie dzięki szczególnemu kultywowaniu wspomnianych na wstępie cnót. Wzorcowe przykłady zachowań, w których ujawniały się owe cnoty, autorzy herbarzy znajdowali z jednej strony w historii starożytnej, zwłaszcza rzymskiej i w anegdotach antycznych, z drugiej zaś w czynach własnych lub domniemanych przodków walczących z wrogiem, najczęściej pogańskim, w czasach pierwszych królów polskich. Ważne wydaje się podkreślenie, że przynależność do stanu szlacheckiego powinna, zdaniem autorów herbarzy, zobowiązywać do ciągłego potwierdzania cnót.

Teksty herbarzy przekazują więc obraz szlachcica — katolika zapatrzonego w przeszłość zarówno własną rodową, jak i w traktowaną jak własną kulturę rzymską. Jest to też obraz szlachcica, który przekonanie o swojej wyjątkowości łączy z europejskim modelem obywatela i humanisty przeświadczonego o konieczności opierania się na wspólnych dla ludzkości wartościach i uniwersalnych nakazach moralnych. Najpełniejszym głosem w dyskusji o potrzebie ich respektowania jest poezja heraldyczna Wacława Potockiego — nie tylko szlachcica i dobrego poety, lecz także wnikliwego obserwatora, krytyka obyczajów i moralisty. Nawet, jeśli chcemy uznać samo zjawisko spisywania herbarzy za wyraz szlacheckiej megalomanii, to z rzadka tylko możemy dostrzec jej przejawy w cytowanych wyżej tekstach literackich zawartych w staropolskich armoriałach.

Barbara Milewska-Ważbińska

**NATIONAL MEGALOMANIA? CHARACTERISTICS OF THE GENTRY
(SZLACHTA) BASED ON OLD POLISH ARMORIALS.**

Summary

Almost all outstanding Polish historians and poets of the 17th century put forward the theory that the Polish gentry (*szlachta*) was descended from the Sarmatians—the warriors settled between the Dnieper and Vistula rivers. Sarmatism became an all-embracing national ideology. It was characterized among other things by megalomania.

This article is an attempt at a survey of heraldic literature of Bartosz Paprocki (“Gniazdo cnoty”, Kraków 1578), Szymon Okolski (“Orbis Polonus”, Kraków 1641–1645) and Waław Potocki (“Poczet herbów szlachty”, Kraków 1696). The discussed Polish and Latin texts of poetical and rhetorical character were persuasive and shaped ethical values of their readers. These armorials satisfied the ambitions of the gentry but also touched upon current socio-political, religious and, last but not least, moral problems. Especially Waław Potocki in his heraldic verses expressed a critical attitude towards the negative aspects of everyday life of the gentry.